

Nr. 55



Gena prenumeraty:
w ŁODZI:
Kwartalnie Mk. 14.40
Miesięczn. „ 4.80
Za roznoszenie
70 fen. miesięcznie.
Z przes. pocztową:
Kwartalnie Mk. 16.50
Miesięczn. „ 5.50

Kalendarzyk:

Wt. 25.II. Macieja Apost.
Sr. 26.II. Zygryda.
Czw. 27.II. Aleksan. i Nest.
Pią. 28.II. Leandra.

Redakcja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 28

ROZWOJ

dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 25 lutego 1919 roku.

Można zamawiać „Rozwój”: w PABJANICACH u p. Groblińskiego, Nowy Rynek, Kiosk; w ZGIERZU u p. Lacha, Kiosk

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem lub w tekście 2 marki, za tekstem 65 fenigów, nekrologi i marka za wiersz poetowy. Droższe ogłoszenia 10 fen wyraz. Najmniej 80 fen. Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa Redakcja za bezpłatne.

Teatr Wielki

W przejeździe do Poznania tylko 5 przedstawień

pełnego zespołu artystów warszawskich z Janiną Józwiakówną, Kidawską, Złoczewską, Szymańską, Orwiczówną, Wolińskim, Ostoją, Szczyką, Kofakowskim i Baliszewskimi na czele.

W PIĄTEK, 28 lutego, w NIEDZIELĘ, 2 marca i WTOREK, 4 marca r. b., o godz. 7 i pół wieczorem (ostatnie przedstawienie)

Warszawka i Krakusik

Sławna revue W. Kiedrzyńskiego i Reynela, z muzyką, śpiewem, aktualnymi kupletami i tańcami.

Personel 30 osób.—Orkiestra własna.—Własne dekoracje: „Granwald” i „Zopoty”. | Bilety do nabycia codziennie w cukierni W-go Gostomskiego od 10 do 1-ej i od 5 do 7 wiecz., w dni zaś widowisk od 5 pop. w kasie teatru.

W SOBOTĘ, 1 marca o 7 i pół wiecz., i NIEDZIELĘ, 2 marca o 3 po poł.

OD WARSZAWY DO BERLINA

Znakomita operetka w 3 akt. W. Kiedrzyńskiego i Reynela. W PONIEDZIAŁEK, 3 marca, o godz. 7 i pół wiecz. PADEREWSKI JEDZIE, wodevil, | Wielki kabaret, ŻYWI NIEBOSZCZYK, operetka. 345—1

Dziś



Dziś

OSTATNIA NOC GRZESZNICZY

Wspaniały Węgierski dramat w 6-ciu częściach.

Francja oficjalnie uznaje Polskę niezależną.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) Prezydent ministrów pan Ignacy Paderewski otrzymał od francuskiego ministra spraw zagranicznych pana Pichona następującą depezę. Panie Prezydencie! Mam zaszczyt podać do wiadomości pańskiej, że rząd republiki postanowił oficjalnie uznać Polskę za państwo niepodległe i suwerenne, a rząd jej, poparty przez wolę narodu, za rząd legalny. Odwieczne węzły łączą Polskę z Francją. W żadnym kraju odrodzenie pańskiej Ojczyzny po długim męczeństwie, której jej nie

złamano, nie było więcej upragnionem i też nigdzie nie odbija się takim echem. Polska powraca do życia narodów, dzięki zwycięstwu naszych żołnierzy i żołnierzy naszych sprzymierzeńców nad wrogiem wolności ludu, a to zwycięstwo jest rękojmią szczęśliwej przyszłości dla Waszej Ojczyzny. Z głębokim wzruszeniem przesyłam Panu życzenia Francji: Szczęścia i pomysłności dla odradzającej się Polski. Racz pan przyjąć zapewnienie mego wysokiego poważania pod. Pichon.

Tak walczą Łodzianie!

Oddział w sile 26 żołnierzy i 8-iu ułanów we wsi Dorosino w 18-u wiorstach od pozycji (na tyłach ukraińców) był okrążony przez ukraińców, których było 250 z 4-ma kulomiotami. Wojska ich podeszły do samej wsi w nocy i zaproponowały abyśmy się im poddali, odpowiedziały były strzały karabinowe. Oddział pod dowództwem podchorążego Rogowskiego przeszedł na tak znaczne siły do kontrataku; rozbity

został nieprzyjaciół i ścigany, zdobyto 2 karabiny maszynowe, które natychmiast były zwrócone na ukraińców. Straty nasze: ranni: podchorąży Roman Łabęcki i szeregowiec 7 komp. Popławski; zabito 2 konie. Straty nieprzyjaciela: zabitych 7; rannych do 15 i do niewoli wzięto 8.

Zdobyto: 2 karabiny maszynowe, 3 konie, 8 karabinów i dużo amunicji.

Sutowski, kapitan.

I wzięła spracowane dłonie kmiotków swoich i gromadą weszła do świetlicy królewskiej. Przesłodka jej oblicze zdobił majestat miłosierdzia. Więc rzekła: „Wrócić kazalesz miemu mój i panie służalcem swoim krzywd wyrządzonych nagrodę, lecz któż im panie lzy wróci? Taki oto zew serdeczny ale wam dzisiaj Łodzianie — komitet ludzi dobrych, opiekujących się sierotami i ich rodzinami po żołnierzu — Polaku.

Zebrał się, by dać wyraz współczucia prawdziwego na niedzielę braci naszych i uradzili, by jaknajprędzej delikatną ręką otrzeć łzę, by z wydatną im przyjść pomocą.

Łodzianie! Raczcie spełnić obowiązek w tej najszczytniejszej służbie, bo w miłości bliźniego?

Jakimże dreszczem współczucia targnąć winno serce nasze, gdy słyszemy bodaj jedną zwrotkę z pod Rokitny.

„Jezus, Marja! Tam okopy zająć trzeba pośród błonia!

Legjoniści! Naprzód! Naprzód!

Brat po bracie leci z konia!

I oto Golgota — Rokitny trwa wciąż jeszcze. I oto wciąż jeszcze: „brat po bracie leci z konia”. I oto wciąż sierotek grona się mnożą. I oto wciąż nowe „Strzechy” i nowe „ochronki” zakładać trzeba.

Niechże się wzruszy serce każdego Łodzianina w teże w chwili i niech w odruchu szlachetnym drgnie ręka każdego. W imię miłości bliźniego złączmy dające serc naszych.

A na co nas stać i co od ust odjąć możemy sobie — to na sieroty i dla rodziny po żołnierzu — Polaku dajmy.

Więc niech szczerą będzie dłoń nasza, a szczerą dla nas i dzieci naszych Boża będzie zapłata.

Koncert — Raut na sieroty odbędzie się w Wielkiej Sali Koncertowej dnia 8 marca br. przy ul. Dzielnej nr. 18 z łaskawym współudziałem najwybitniejszych sił artystycznych łódzkiej i uproszonych z Warszawy.

Zaborcze plany Czechów.

Od chwili wybuchu wojny Czesi z niebywałą stałością i konsekwencją wysuwali kwestję słowacką. Sprawę oderwania od Węgier Słowaczyny i połączenia jej z państwem czeskim uczynili kardynalnym punktem swego programu politycznego, zarówno w kraju jak i zagranicą. We wszystkich nazwach i tytułach wprowadzili systematycznie termin „czesko-słowacki”, aczkolwiek w całej ich akcji wojennej i praktycznej, Słowacy nielicznie bardzo brali udział. Ta nieodzowność Słowaczyny dla państwa czeskiego, o której Czesi wszystkich, a w pierwszym rzędzie koalicję usiłowali — i to z powodzeniem — przekonać, ma swoje powody i w planach ich polityki zagranicznej na przyszłość i zamiarach co do gospodarki wewnętrznej.

Nie ulega wątpliwości, że Słowacy są etnicznie najbardziej pożądanym dla Czechów nabytkiem. Pokrewieństwo językowe wzmoczone zostało wpływami kulturalnymi, politycznymi i ekonomicznymi (banki czeskie) jakie od lat dziesiątków wywierali Czesi na Słowaków, sz-

Wskazują na nich oparcia przeciw Węgom. Skutkiem tego zrozumiałą jest nadzieja Czechów, że Słowacy, włączeni do ich państwa, ulegną zwolna asymilacji i że z czasem poza pewnymi odrębnościami szczepowymi, wejdą politycznie w skład jednolitego narodu czeskiego. Środków do osiągnięcia tego celu nie brakuje. Nie wiadomo, czy będzie n. p. osobny uniwersytet słowacki, a jeśli będzie, to obsadzony zostanie przez uczonych czeskich i stanie się tylko rozdzielnikiem czeszczyzny. Podobnie będzie i ze szkołami średnimi. Mówi się nawet o sprowadzeniu nauczycielstwa czeskiego do szkół ludowych, nie mówiąc już o czeskiej biurokracji, która zajmie urzędy administracyjne i sądowe. Co więcej, Czesi uważają Słowaczyną za pożądany teren dla swojej emigracji. Ponieważ w tych stronach gęstość ludności nie osiąga 50 m. na km., przeto nadwyżka ludności przedludnionych Czechów i Moraw może tam znaleźć ujście. Wprawdzie trudno będzie osadzać ludność rolniczą ze względu na ubóstwo gleby, ale tem lepiej osadzać możną przybyszów, przy wyzyskiwaniu olbrzymich bogactw naturalnych tego kraju i związanych z niem zakładów przemysłowych.

Obok tych korzyści wewnętrznych posiadanie Słowaczyny ma ogromne znaczenie dla zewnętrznych stosunków Czech. Pozwala im ono dotrzeć do Dunaju a zatem do najlepszej drogi wodącej na Bałkan i do morza Czarnego a jednocześnie pozwala im sięgnąć na wschód w poszukiwaniu wspólnej granicy nie tyle z Rumunją ile z Rosją, względnie Ukrainą. Do tej ostatniej dążą Czesi nie tylko ze względów ekonomicznych. Bezpośrednia granica z Rosją pozwoliłaby im uczestniczyć bez ograniczenia w eksploatacji ekonomicznej kraju „bratniego” narodu rosyjskiego. Jak odbijały się realizacja tych planów na Polskę nie potrzeba osobno podkreślać.

Zrozumiałem jest, że przeważna część Słowaków nie odnosi się bynajmniej z entuzjazmem do tych planów czeskich. O ile pomoc czeska i współdziałanie z Czechami było im potrzebne w walce z Węgrami, o tyle teraz coraz wyraźniejsze są odruchy przeciw przygniatającej opiece Czechów. Już okupacja czeska wskutek rabunków i nadużyć wojsk czeskich, wywołała tam w wielu okolicach silne antyczeskie nastroje, a liczyć się trzeba, że prąd ten w miarę usadawiania się tam Czechów będzie wzrastał. Słowem u Słowaków po okresie polityki unijnistycznej z Czechami nadekodzi poczyna okres dążenia do samodzielności także i państwowej. Nie ulega też wątpliwości, że ruch ten spotka się z oporami i u narodów sąsiednich, zwłaszcza Węgrów i Polaków, dla których niezależna Słowaczyna będzie pożądanym od Czechów sąsiadem, obiecującym możność porozumienia.

Sprawa słowacka ma dla Polski znaczenie także ze względu na Śląsk i na Podhale. Najlepszym połączeniem Czech ze słowacką jest obecnie kolej koszycko-bogumińska; Czesi wysiłą też wszystkie siły w tym kierunku, aby przynajmniej tę część Śląska, najważniejszą zresztą, ze względu na linię kolejową, kopalnie i huty, zatrzymać w swym ręku. Będą też niewątpliwie argumentować w tej sprawie wobec koalicji koniecznością posiadania dobrych połączeń ze Słowacją. Inaczej jest ze sprawą Podhala. Bezpośrednio po nie nie wyciągają jeszcze Czesi rąk, ale przyszły zabór przygotowują już, usiłując nie dopuścić Polski na Spisz i Orawę, których posiadanie zabezpieczyłoby — żeby tak powiedzieć — podmurowałoby Podhale i odsunęło od N. Targu i Zakopanego granicę, a co zatem idzie i wpływy czeskie. Jeśli Spisz i Orawy nie otrzymamy, trzeba się nam będzie liczyć w najbliższym czasie z pokojowym najazdem Czechów na Podhale. Znając ich dotychczasową taktykę, można już dziś przewidzieć jego formy. Zjawi się przede wszystkim kapitał czeski choćby w formie filii jakiegoś banku, który przez kredyt na dogodnych warunkach starać się będzie uzależnić od siebie górali, kupców, przedsiębiorstwa. W parze z udziałem Czechów w t. zw. udostępnieniu Tatr przez kolejki, czy tramwaje, ich eksploatację (kamieniołomy, wodospady), szłoby wykupno will i pensjonatów w Zakopanem, sprowadzenie służby czeskiej i kupców w formie tak niewidocznej, jak to n. p. było w Krakowie, w którym dopiero ostatnie dni wykazały, jak wielkiej ilości Cze-

chów dostarczał zajęcia. Za tym zaś pokojowym najazdem, jak uczy doświadczenie, przyszedłby przy najbliższej sposobności i wojenny. I to jeden argument więcej za ważnością dla nas osiągnięcia Spizu i Orawy.

Na pierwszy numer hypoteki Państwa Polskiego.

Czy jest choć jeden człowiek, któryby nie mógł wziąć Pożyczki Państwowej? Po za zdeklarowanymi nędzarzami, niema ani jednego! Każda niemal służąca, każdy odźwierny domu, każdy robotnik, który nie przepija nałogowo swoich zarobków, może się zdobyć na 100 marek oszczędności. A w obecnej sytuacji nie znamy lepszego zabezpieczenia dla swych oszczędności nad Pożyczkę Państwową. Ani bank, ani hipoteka nie są aż tak pewną lokatą, jak majątek całego państwa. Nie tylko więc obowiązek patriotyczny, ale zwykłe poczucie interesu powinno nam wskazywać: złożyć swoje oszczędności na Polską Pożyczkę Państwową.

Bywają wypadki, że jednak ktoś nie może się zdobyć na całą kwotę 100 marek; w takim nawet razie jest na to rada. Mogą się przecież wśród znajomych tworzyć małe spółki po dwie, po cztery osoby i zebrana kwota może być oddana w każdym banku lub urzędzie pocztowym. Wiemy przecież, że takie spółki tworzą się dla wzięcia biletu loteryjnego. Polska Pożyczka Państwowa jest loteryją, gwarantującą zwrot stawki. Nie więcej, to prawda, ale i nie mniej. Gdyby zliczyć, ile przeciętny obywatel stracił w życiu na grze na loterji, powstałaby spora suma, niech więc zmienimy system, niech swoje oszczędności odda państwu, a będzie miał z góry wypłacony procent i zabezpieczoną sumę. A iluż jest wśród nas, którzy bez czekania, bez spółek ze znajomymi mogą wyjąć z biurka 100, 500, 1000 marek i więcej. Dlaczego te leżące bez użytku banknoty nie powędrowały dotychczas do kasy państwowej, jako Pożyczka? Wiemy przecież z doświadczenia:

Chcemy jeść — musimy na to dać pieniądze.

Chcemy ubrać się — musimy dać pieniądze.

Chcemy się bawić — musimy dać pieniądze.

Chcemy się kształcić — musimy dać pieniądze.

Więc tedy:

Chcemy mieć Polskę? — Dajmy jej pieniądze. Damy dziś swój grosz, będziemy mieli Państwo, a przytem odbierzemy swój grosz z nawiązką.

Polacy!

Pożyczajcie swój pieniądz na pierwszy numer hypoteki Państwa Polskiego. 350—1

KRONIKA.

— Dowóz amerykański.

Wczoraj o godz. 4 po południu przybyły do Łodzi (stacja kaliska) następne 14 wagonów amerykańskiej mąki pszennej. Dziś mają nadejść 12 wagonów słoniny. Jutro spodziewany jest pierwszy transport (15 wagonów) surowców — skóry, smary i t. d.

— Rekwizycja przemycanego węgla.

Od środy zeszłego tygodnia do dnia wczorajszego zarekwirowano w Łodzi na stacji kaliskiej i Widzewskiej trzydzieści kilka wagonów przemycanego węgla (pospółka).

Węgiel ten sprowadza spółka żydowska, której udaje się ze stacji naddawczej wysyłać węgiel przy pomocy podrobionego zezwolenia ministerstwa aprowizacji.

— Zjazd wytwórców nasion.

Celem porozumienia się w sprawach hodowli roślin, reprodukcji i wogóle związanych z nimi spraw produkcji nasiennej wszystkich ziem Polski — Sekcja nasienna C. T. R. projektuje Zjazd hodowców i producentów nasion na połowę marca tego roku.

Referaty w sprawach nasiennych na Zjazd zgłaszać można do Sekcji nasiennej C. T. R., Warszawa, ul. Kopernika 30.

— Nominacja.

a) Ministerjum spraw wewnętrznych mianoowało komisarza ludowego pow. łódzkiego — A. Remiszewskiego, komisarzem rządowym do stałej komisji przy okręgowej komendzie uzupełnień w Łodzi.

— Kooperatywa cieśli.

a) Na zebraniu ogólnym związku zawodowego cieśli postanowiono założyć kooperatywę warsztatów cieśli. Udział członkowski określono na 100 marek.

— Zebranie.

Zarząd Stow. robotników chrześcijańskich zwołuje ogólne zebranie członków chóru śpiewaczego na dzień 25 b. m. o godz. 7 wiecz.

— Na Lwów.

Pan Tadeusz Szaniawski z targu dnia niedzielnego 23 bm. w swojej cukierni, złożył na obrońców Lwowa 10 procent od targu. Suma ta wynosi 200 marek i 25 fen.

— Jako czysty zysk 110 marek z przedstawienia amatorskiego przy ul. Sienkiewicza № 34 w dniu 23 bm., składają inicjatorzy na odsiecz Lwowa.

— Godna naśladowania.

k) Właściciel fabryki wafli przy ul. Konstantynowskiej nr. 28, Leon Godlewicz, przy załatwianiu interesu w urzędzie, ofiarował tysiąc sztuk wafli dla rannych żołnierzy armii polskiej.

— Oporni chłopi.

k) W gminie Rąbień chłopi i koloniści miejscowi uchwalili na zebraniu gminnym oprzeć się dostawie wyznaczonego kontyngensu zboża. O powyższym miejscowy posterunek policyjny zawiadomił władze.

— Niedostarczony kontyngens ziemiaków.

(k) Urząd aprowizacyjny powiatu łódzkiego przystąpił do sporządzania list włościan, co nie dostarczyli kontyngensu ziemiaków. Na podstawie tych list przeprowadzone zostaną dochodzenia i rekwizycje przymusowe.

— Roboty publiczne w Zgierzu.

a) Przedstawiony przez magistrat projekt i kosztorys robót publicznych w Zgierzu, opracowany przez inż. Karpińskiego, został zatwierdzony przez Radę miejską. Według tego projektu koszty robót około regulacji miasta wyniosą mk. 2,253,844; budowa szpitala miejskiego — mk. 4,200,000; budowa jatek miejskich mk. 365,400, oraz budowa kolejki ze Zgierza do Ozorkowa mk. 12,941,020. Ogółem koszty projektowanych robót publicznych obliczone zostały na mk. 19,761,265.

W celu zrealizowania tego projektu magistrat postanowił zaciągnąć pożyczkę od rządu.

— Rzeźnia w lesie.

k) We wsi Józefów, gminy Chojny, skradziono krowę. Idąc po śladach znaleziono miejsce zabicia krowy w lesie pod wioską Kowalszczyzną, gdzie złodzieje pozostawili jeszcze skórę, nogę i wnętrzności; po zabicu krowy przynieśli mięso na cmentarz grzebalny w Chojnach, a stąd*przeszmyglowali do Łodzi.

— Monopole wódczane.

k) Policja powiatowa łódzka wykryła tajne gorzelnie w miejscowościach następujących: we wsi Wola Rakowa, gminy Brójce, u włościanina Ignacego Samca, we wsi Brójce u Walentego Bogdana gorzelnię i młyn do kaszy, w Romanowie, gminy Gospodarz, u Józefa Nowaka, w Srebrnej pod Konstantynowem u Jakóba Millera i Reinholda Seidla. Aparaty i zaciór skonfiskowano.

— Otrucie gazem.

k) Przy ul. Lipowej № 12, ponieśli śmierć wskutek otrucia gazem świetlnym przez nieprzekręcenie kurka od lampy 75-letni Szmul Rubaszkin i 60-letnia jego żona, Elżbieta. Zwłoki odesłano do prosektorjum.

— Znaczna kradzież.

k) Przy ul. Piotrkowskiej № 107, szajka złodziei weszła drzwiami od podwórza do sklepu F. Frycza i zrabowała towarów za 50,000 marek. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

Teatr i sztuka.

— Teatr Polski.

„W górę serca“, sztuka Fr. Dominika, wypełni dwa wieczory z rządu w Teatrze Polskim tj. dziś we wtorek, i jutro w środę. Aby zaznajomić publiczność z dziełami St. Wyspiańskiego, dyrekcja Teatru daje o czwartek dnia 27 bm. po cenach popularnych „Warszawiankę“ i „Sędziów“ w doskonałej obsadzie aktorskiej. Najbliższą z kolei premierą będzie oryginalna sztuka Janiny Staszewskiej „Na polskiej ziemi“. Odbędzie się ona w piątek 23 bm.

Robota hakatystów nie ustaje.

W pobliżu Łodzi w gminie Rąbień leży wioska Grabieniec, mająca własną szkołę, należąca do znanego nam „Schulverbandu”. Opiekunem szkolnym tej wioski jest Adolf Schendel, znany hakatysta, należący do „Schulverbandu” i dla tego wynikła wojna między nim i nauczycielem, którego p. Schendel prześladowa, tłumacząc swoim uczniom, że nauczyciel chce szkołę spolszczyć.

Ma z tego powodu zamiar nawet nauczyciela za próg wyrzucić, mówiąc, że polacy też samo robili z nauczycielami Niemcami, a co zabawniejsze, że grozi mu nawet Hindenburgiem, na którego przybycie czeka.

Wszak wszyscy znają dobrze przeszłość tego pana. Schendel gorliwie pracował dla okupantów.

Pamiętamy jak jeszcze niedawno ważył w Kocianówce bydło, które odstawiał wraz z swymi sąsiadami prusakom.

Ale za to, jak stanął w opozycji, kiedy to było miało być dostarczone do miejscowej

sekcji żywnościowej. Wtedy wołał namiętnie p. Schendel, że Niemcom chętnie daje, ale polakom nie potrzebuje tego czynić.

Wiemy też i ten fakt, jak p. Schendel chwalił się na wszystkie strony, iż postawił wieś Grabieniec na pierwszym miejscu u prusaków, agitując, aby sąsiedzi podpisali pożyczkę wojenną niemiecką.

Kombinacje w kierunku wyodrębnienia wszystkiego, co niemieckie w muzgu p. S. odbijają się bardzo doniosłe. Po ostatnich wyborach wójta w Rąbieniu, zapragnął on podzielić urzędy gminne: na polskie dla Polaków i niemieckie dla Niemców. Zapomniał widocznie, że okupanci są już daleko.

W robocie tej dopomaga swemu wujaszko wi niejaki August Falk, nauczyciel szkoły powszechnej w Łodzi i również jak wujek hakatysta. Oni to razem chcą usunąć Szrama, obecnego nauczyciela, aby bardziej ogarnąć gromadą i prowadzić ją na pasku, tworząc z niej podatny materiał dla swojej agitacji.

Hakatyzm czy bezmyślność urzędów magistrackich.

Magistrat miasta Łodzi, wydział finansowo-rachunkowy, oddział podatkowy, rozsyła obywatelom wezwania płatnicze dziś jeszcze po trzech miesiącach od czasu wypędzenia Niemców, następującej treści.

„Na zasadzie przekazanego miastom prawa do pobierania na swoją korzyść podatku od nieruchomości, rozporządzeniem p. Szefa (?) administracji (?) z dnia 29 listopada 1917 r. J. B. 30655 nałożono na pana i t. d.

Chcielibyśmy się zapytać jakiego to magistrat łódzki ma dotąd „Szefa” (?) co podpisał z dnia 29 listopada 1917 nakaz płatniczy? Nie

wiem co podziwiać w tym rozkazie czy hakatyzm urzędników pozostałych? który z uniżeniem i niezapomnianą wdzięcznością pisze szefa administracji, naturalnie dawnego Niemca, bośmy nie mieli w 1917 roku innego szefa, przez duże S. i A., czy też bezgraniczną bezmyślność!

Prosilibyśmy magistrat o usunięcie tej nie-normalności, zapomnienia o Niemcach i powoływaniu się na rozporządzenie polskiego rządu.

Czas chyba potemu aby łódzki magistrat przestał oddawna już być filją rządów z nad Szprewyl!

Przypuszczalny wynik wyborów w Warszawie.

Według dotychczasowych obliczeń otrzyma	
lista narodowa	54 mandaty
P. P. S.	19
Demokratyczna (Nr. 22)	6
N. Z. R.	1
Żydzi	37
Różnych	3

Razem 120 mandatów.

Możliwe są tylko niewielkie zmiany.

Wybory w Łodzi.

Na żądanie ministerjum spraw wewnętrznych w Warszawie, Główna komisja wyborcza zawiadomiła, że kartki dotąd w Łodzi nie są obliczone dokładnie. Można jednak przypuszczać, że wejdzie 50 radnych Polaków, 20 Żydów i 5 Niemców. Głosem wezmą partie skrajne. Przedstawiciele własności miejskiej mogą pozostać bez głosów.

Rada ta nowa nie będzie zbyt uzdolnioną do pracy.

Zapytania!

Chcielibyśmy wiedzieć ilu narodowców i jaka liczba skrajnych partii przyjmuje udział w obronie Lwowa i granic Poznańskiego?

Ilu narodowców i ilu P. P. S. służy w policji ludowej?

Dla czego?

Dla czego nauczyciele szkół niemieckich, którzy uczęszczają na Kursa wieczorowe, korzystają w takiej ilości z biletów ulgowych na tramwajach?

TELEGRAMY.

Zawieszenie broni pod Lwowem.

Przemyśl, 24 lutego. (PAT.) Pod naporem koalicji ukraińcy po długim wahaniu przystali na zawieszenie broni, które rozpocznie się dnia 25 b. m. o godz. 6 rano. Obie strony mają prawo wypowiedzenia zawieszenia na 12 godzin naprzód. Nad wykonaniem warunków czuwać będzie komisja mieszana, jeżdżąca z miejsca na miejsce. Oznaczono teren wojenny, na którym nie wolno skutecznie żadnych przesunąć wojskowych ani transportów amunicji. Teren ten zajmuje przetrzeź od wschodniego brzegu Bugu po Krasno; dalej ograniczają go następujące punkty: Bóbrka, Mikołajów, Litynia (położona o 4 kilometry na południe od Sambora) oraz Sól, Chyrów, Dobromil, Przemyśl i Jarosław.

Linja Lwów—Przemyśl.

Przemyśl, 24 lutego. (PAT.) Ruch osobowy na przestrzeni między Przemyślem a Lwowem jest dalej przerwany. Tor kolejowy między Sadową Wisznia a Rodatyczami był w nocy ostrzeżliwany. Połączenie telefoniczne z Lwowem jest przerwane.

W Poznaniu.

Poznań, 24 lutego. (PAT.) Wczoraj przed południem odbyło się tu na placu Wilhelmowskim, obecnie Wilsonowskim, roczyste zaprzysiężenie straży ludowej. Uroczystość poprzedziła msza polowa, na której był obecny gen. Dupont.

Gen. Dupont wyjechał dziś rano o 9 w towarzystwie konsula Rosego do Berlina.

Piękne plony rewizji.

Płock, 22 lutego. (wł.) Wczoraj policja dokonała rewizji w żydowskiej dzielnicy miasta. Znalaziono dużo ukrytych towarów, a także broni i amunicji.

Przeciw partyjniłom.

Kraków, 24 lutego. (PAT.) Wczoraj odbył się w Krakowie wiec urzędników. Uchwalono domagać się, aby Sejm zbadał uzdolnienie całego personelu służby władz centralnych w Warszawie, a wszystkim, którzy nie posiadają odpowiednich kwalifikacji należy uwolnić. Nadto uchwalono domagać się usunięcia z urzędów cudzoziemców. Memorjał ten zostanie wysłany do wszystkich posłów sejmowych oraz członków rządu.

Rządy proletariatu.

Poznań, 24 lutego. (PAT.) Z Petersburga donoszą: Całe miasto nawiedzone jest katastrofalnym brakiem żywności i węgla. Ludzie i konie padają na ulicy z głodu i osłabienia. Trupów nie grzebie się. Jeńcy więźniowie otrzymują tylko 2 razy na tydzień zupa, a pozatem ani kawałka chleba. Mieszkańcy żywią się przeważnie mięsem koni padłych na ulicach. Wszelka powaga władzy znikła zupełnie. W zarządzie miejskim kradną niemal wszyscy. Również w mieście wydażają się kradzieże, zbrodnie i rabunki masowo. Władze są zupełnie bezsilne.

Żal po niewczasie.

Poznań, 24 lutego. (PAT.) W lwicowych kołach socjalistycznych otrzymano wiadomość, że członkowie niemieckiej partii socjalistycznej, którzy czynni byli w Królestwie, opracowali obszerny memorjał, będący aktem oskarżenia przeciw rządowi rabunkowemu Besselera i Kriessa. Autorzy kładą głównie nacisk na to, że polityka Besselera i jego godnych pomocników wywołała w Polsce morze nienawiści przeciw wszystkiemu, co niemieckie. Autorzy domagają się sądu nad Besselera i Kriessom.

Rzuchy w Monachjum.

Poznań, 24 lutego. (PAT.) Z Monachjum donoszą, że toczą się tam dalej walki. Ostatnie wiadomości nie potwierdzają doniesienia o śmierci ministra Auera. Donoszą tylko, że Auer jest ciężko ranny i aresztowany. Podobno minister Tim został zastrzelony, również o ministrze Rozschäpferze obiegają rozmaite pogłoski, których jednak żadna nie potwierdza jego śmierci.

Niemify gość.

Kopenhaga, 24 lutego. (PAT.) Rząd szwedzki nie zgodził się na przedłużenie pobytu Ludendorfa w Szwecji. Termin upłynął w piątek.

Jednoczenie państwa.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) Z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych wyjechała do Poznańskiego delegacja, która ma porozumieć się z czynnikami miejscowymi co do sposobu ewentualnego przejmowania zarządu tej dzielnicy.

Ważne postanowienia.

Londyn, 24 lutego. (PAT.) „Daily News” donoszą, że najwyższa rada wojenna zamierza jeszcze raz zaprosić poszczególne stronnictwa rosyjskie na konferencję. Jeżeli to zaproszenie pozostanie bez skutku, to zamianuje komisję rzeczoznawców wojskowych, która stwierdzi, ile wojsk potrzeba na ekspedycję do Rosji. Anglja niema nic przeciwko takiej komisji, ale zarówno ona, jak i Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w żadnej akcji zbrojnej przeciw Rosji.

Kiedy ustanie blokada Niemcóm?

Genewa, 24 lutego. (PAT.) Ostateczne warunki rozejmu, które odpowiadać będą zupełnie pokojowi preleminarnemu, mają być według wiadomości, które tutaj nadeszły, przedłożone Niemcom do podpisu w połowie marca. Z chwilą podpisania będzie także zniesiona blokada. Z Rzymu donoszą, że ministrowie włoscy wyjechali już do Paryża celem podpisania nowego układu rozejmowego i pokoju tymczasowego.

Próżny trud.

Amsterdam, 24 lutego. (PAT.) Jak donosi dziennik Times, aresztowano w Szwajcarii Radkowa. Bolszewicy oświadczyli, że tysiące szwajcarów, których aresztowano w Rosji, rozstrzelają jeśli Radkowa nie będzie wypuszczona do 10-go marca.

Echa zamachu na Clemenceau.

Amsterdam, 24 lutego (PAT.) Z Paryża donoszą, że prezydent ministrów Clemenceau w następujący sposób opisywał zamach dokonany na niego: Gdy w przeddzień zamachu wracałem samochodem, zobaczyłem na wylocie bulwaru Delessert na trotuarze jakiegoś mężczyznę, który zrobił na mnie dość niekorzystne wrażenie, który dokładnie mi się przypatrywał. Wówczas przemknęła mi się przez głowę myśl, że człowiek ten coś przeciwko mnie knuje. Gdy wczoraj rano przejeżdżałem przez to samo miejsce, znów zobaczyłem tego człowieka. Nie miałem jednak czasu na zastanawianie się, bo w tej chwili podniósł on rękę w górę i wystrzelił z rewolweru w stronę drzwi samochodu. Kula uderzyła w szybę i rozbiła ją. Nie zdawało mi się, żeby człowiek ów miał w rewolwerze więcej jeszcze naboju. Wychyliłem się tedy po pierwszym strzale przez okno, aby przekonać się co się stało. Wtedy padło szybko po sobie kilka strzałów. Uczułem natychmiast ból w ramieniu i na szyi, tak silny, że musiałem krzyknąć. Byłem trafiony. To co się potem stało, to trwało tylko chwilę. Ordynans siedzący obok szofera, strzelił do sprawcy zamachu, szofer zaś przyspieszył bieg samochodu, a znalazłszy się za promieniem strzału, zawrócił i zawiósł mnie do domu. Wrogowie moi doprawdy bardzo źle strzelają. Jestem dobrym prorokiem, bo przedtem uporządkowałem najważniejsze sprawy.

Wiarołomni Czesi.

Kraków, 23 lutego (PAT.) Czesi nie opróżniają dotychczas Śląska. W Ustroniu żołnierze i oficerowie czescy przysięgli, że nie oddadzą Polakom ani piędzi ziemi śląskiej. Czesi dlateko okazywali skłonność do pokojowego załatwienia sprawy, ponieważ nie byli dostatecznie przygotowani do podjęcia ofensywy. Obecnie o osiągnięciu posiłków podejmą ofensywę nawet wbrew życzeniu ententy.

Imperjalizm czeski.

Wrocław, 24 lutego. (PAT.) Doniesienia o wsparciu wojsk czeskich w stronę hrabstwa Kłodzkiego i Zagłębia węglowego Wylbrzyckiego potwierdzają się. Na południe od Bogumina i Morawskiej Ostrawy, dalej w okolicy Hostradicza i po obu stronach hrabstwa Kłodzkiego, stwier-

dono zbliżanie się znaczniejszych oddziałów wojsk czeskich. Na granicy Śląsko-czeskiej ujęto patrol czeski. Siły wojsk czeskich, gotowych do operacji, oceniają obecnie na co najmniej 150,000 ludzi. Broń i amunicja jest pod dostatkiem. Zakłady Skody i inne fabryki broni i amunicji pracują gorliwie celem zaopatrzenia wojska czeskiego. Prócz tego czesi otrzymują amunicję i broń z Francji. Koła wojskowe niemieckie uważają naogół Czechów za bardziej niebezpiecznych niż Polaków, głównie dlatego, że bolszewizm nie uczynił wśród nich takich postępów, jak w Polsce. 5-ty i 6-ty legion czesko-słowacki przybył do Czech z Francji i Włoch, gdzie walczył przeciw Niemcom. Legiony te uchodzą za wojsko wyborowe, natomiast mniej pewne mają być wojska czesko-słowackie, które walczyły w Rosji, a które nie przybyły jeszcze do Czech. W Pradze

Amsterdam, 24 lutego. (PAT.) Według ostatniej wiadomości stan zdrowia prezydenta Clemenceau pogorszył się. Ponieważ dostał on krwotoku, przypuszczano, że jedna kula tkwi jeszcze w płucach. Prześwietlenie promieniami Rontgena potwierdziło to przypuszczenie. Stwierdzono także miejsce, w którym kula się znajduje. Mimo to ogólny stan zdrowia chorego nie jest niebezpieczny.

z pewnym zaniepokojeniem oczekują przybycia tych wojsk, albowiem mają być one zarazone bolszewizmem. Kilka ważnych stanowisk naczelnych w wojsku czeskim zajmują oficerowie francuscy.

Odparto natarcie Czechów.

Kraków, 24 lutego. (wł.) Ciężki napór wojsk czeskich, które natarły na polskie pułki, krwawo został odparty.

Po rozejmie — różne zastrzeżenia.

Wajmar, 24 lutego. (PAT.) Niemieckie zgromadzenie narodowe uchwaliło kredyt 25 miliardów i wyraziło rządowi zaufanie przeciw głosom krajnej lewicy i skrajnej prawicy. Dalej oświadczyło zgromadzenie, że kładzie wagę na to, żeby Polacy zaczęli aż do uchwały kongresu pokojowego. Zgromadzenie twierdzi, że linja demarkacyjna obejmuje dzielnice czysto niemieckie oraz spodziewa się, że rząd odeprze wszelkie próby Polaków posunięcia się naprzód.

Pogromca bolszewików.

London, 24 lutego (PAT.) Do dziennika Times donosi g. Denikin, że posuwa się z miejscowości Kiskar w kierunku północno-wschodnim. Jedenasta armja bolszewicka jest na głowę pobita.

Komunikaty.

Po zawarciu rozejmu z Niemcami.

Poznań, 24 lutego. (PAT.) Komunikat głównego dowództwa z dnia 24 lutego.

Grupa północna: Na prawym skrzydle odparto patrole niemieckie, uporczywie nacierające na nasze posterunki. Palewek na południe od Nakła ostrzeliwała artylerja niemiecka. Pod Ludwikowem i Kowalewskiem próbował nieprzyjaciel przepłynąć się przez Noteć, ale ze znacznymi stratami go odparto. Pod Margoniem ostrzeliwała artylerja niemiecka Lipiny, Sułaszewo i Trzydzień. Na reszcie frontu względny spokój.

Grupa zachodnia. Przed południem ostrzeliwała nieprzyjaciel z dział i miotaczy min Nowy Dwór, Stefanowo i Pierzyny, a wieczorem i w nocy Kaliskie, Trzeszczak, Łomnice, Komarowo i Kopanice. Najgwałtowniej wioski na wschód od Zbąszynia. Pod Sępolem i Kopanicą odparto ataki niemieckie. Zamiast stosownie do warun-

O odżywianiu się dzieci w końcu wojny.

Wojna się skończyła, ale skutki przerastających miarę rabunków niemieckich nie prędko jeszcze się skończą.

Brak pożywienia dokuczał nam wszystkim, ale dzieciom ślady jego pozostaną na całe życie.

Z przeprowadzonych badań nad dziećmi w jednej ze szkół początkowych na wiosnę 1918 r., otrzymaliśmy ciekawe pod tym względem wyniki.

Jak wiadomo do szkół początkowych miejskich uczęszczają tysiące dzieci, ludności mniej zamożnej, a dzisiaj przez wojnę zbiedzonej do-
znacznie.

Wiek dzieci uczęszczających do szkół początkowych waha się od lat 7 do 14. Odżywianie dla dzieci w tym wieku jest rzeczą nader ważną, ponieważ jest to wiek przejściowy od dzieciństwa do pachołectwa. W wieku tym formują się i tężeją tkanki tak kostne, jak i mięśniowe, formuje się prawie ostatecznie mózg i system nerwowy, a zatem wyrokuje o całej przyszłości organizmu człowieka.

Na pytanie: ile razy dziennie jadasz? — okazało się, że ze 160 dzieci, jedno tylko dziecko jada 5 razy dziennie, 8 dzieci czyli 5 proc. — jada 4 razy dziennie, 74,4 proc. czyli 129 dzieci jada 3 razy dziennie, a 14 proc. czyli 22 dzieci jadają tylko 2 razy na dobę.

Na pytanie: co jadają dzieci? okazało się,

że żywią się przeważnie kartoflami w postaci zupy kartoflanki, lub kartoflami z barszczem albo kapuśniakiem i to przeważnie bez okrasy, bo na 160 dzieci 98, czyli 61 proc. dzieci jada bez okrasy, a tylko 38 proc. czyli 62 jada z okrasą. Często jako okrasa służy trochę mleka, które wlewają do barszczu albo do kartofli.

Samo mleko pije zaledwie 12 dzieci czyli 7 procent, a mleko z kawą lub herbatą używa 39 dzieci, czyli 24 procent.

Kawę przyrządzają z żołądź palonych, albo ze zboża i używa się przeważnie bez cukru i bez mleka, czasem z pastylkami sacharyny. Herbatę przyrządzają z kwiatu lipowego, mięty, listków borówkowych i używają albo słodząc pastylkami sacharyny, albo bez cukru, bo cukru brak. Herbatę i kawę czarną piją samą lub z chlebem, czasem z kartoflami.

Klusek, kaszy i grochu jadają mało, bo niema.

Mięso jada zaledwie 25 proc. czyli 51 dzieci ale z pomiędzy nich 24 dzieci czyli 15 procent jadają mięso tylko raz na tydzień, a zaledwie 17 dzieci czyli 10 proc. jada mięso więcej niż jeden raz tygodniowo.

Wiele dzieci przychodzi do szkoły naczczo, nic nie jadłszy i dopiero około godz. 10-ej albo przynoszą im na śniadanie kawałek suchego chleba, albo biegną oni do domu, żeby chlipnąć kilka łyżek kartoflanki bez okrasy, a są i tacy, którzy nie jedzą nic do obiadu i obiad z taniej kuchni stanowi dla nich główne pożywienie. Wogóle w tej szkole około 60 dzieci otrzymuje obiady z taniej kuchni.

Jeżeli c, fry z tej szkoły weźmiemy za podstawę dla wszystkich dzieci, uczących się w szkołach początkowych, to przy liczbie dzieci 25,600 podanej we frekwencji szkół początkowych za marzec otrzymamy: dzieci jadających 4 razy

dziennie — 1,280, jadających 3 razy będzie około 18,000 i jadających tylko 2 razy dziennie będzie około 2,580.

Czy przy takim słabym odżywianiu, mogą się dzieci rozwijać normalnie? Czy to pożywienie zasili krew odżywcze sokami o tyle, że organizm będzie mógł i pracować i budować nowe tkanki?

— Wcale nie.

Też mamy w szkołach wiele dzieci o ziemistej cerze, o trupim wyglądzie, wychudłej twarzy, zamkniętych mięśniach, szeroko otwartych oczach, w których maluje się jakoby pewne zdziwienie, że czegoś te dzieci zrozumieć nie mogą, pomimo wysiłku z ich strony.

A mózg, a władze umysłowe?

Wobec braku materiału odżywczego w pożywieniu, a szczególnie fosforanów, niezbędnych do zasilania i rozwoju mózgu, władze umysłowe dzieci słabo się rozwijają, a niekiedy słabną nawet na całe życie, zanikają. Dzieci nie mogą pracować umysłowo dłużej, wyczerpują się i nie są zdolne do skupienia uwagi i zastanowienia się nad danym przedmiotem; nie mogą zapamiętać tabliczki mnożenia, wierszyków i wielu innych rzeczy, o których się tłumaczy w szkole.

Te słabo odżywiane dzieci są płytkie, umysłowo: ich zabawy i gry, a nawet żarty i gniew nie mają głębszego podkładu.

Wskutek braku dodatnich soków we krwi, dzieci te chorują na rozmaite wyrzuty wrzedziakowate, zapalenia oczu, obrzęknięcia gruczołów i łatwo zapadają na gruźlicę. To też śmiertelność pomiędzy dziećmi jest duża.

Słowem, jeżeli nie poprawimy warunków żywienia dzieci, to nad przyszłością ich zawisły smutny horoskopy.

S. Musiatowicz.

ków rozejmu z 17 lutego opróżnić Zbąszyń nieprzyjacieli utwierdza natomiast zasiekami i barykadami. Pod Leszkiem naogół spokój.

Grupa południowa: Artylerja niemiecka ostrzeliwała znów Salmierzyce, Chachalnię i Piaszki. Wzdłuż granicy Śląskiej ustawiczne niepokoje ze strony patroli niemieckich.

Komunikat wschodni.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 24: Litwa i Białoruś: Grupa generała Iwaszkiewicza: Oddziały nasze obchodziły Suchoniczce oraz wielkie i małe Stefanicka 15 kilometrów na południowy-wschód od Sidla. W Mikielewiczach starły się nasze patrole z bolszewikami.

Wołyń: Grupa generała Smiętego: W nocy z 22 na 23 większe siły nieprzyjacielskie przekroczyły Stochów w okolicy Perespy i Mylska i posunęły się pod Brzuchowice i Mielnice. Rotmistrz Jasiewicz pomimo przewagi liczebnej ze strony wroga i oskrzydlenia utrzymał powierzo-

ne mu pozycje do nadejścia posiłków. Zarządzone kontrakcje rozwija się dobrze. Zdobyto jeden samochód opancerzony. W akcji tej ozna-

czył się pociąg pancerny „Hallerczyk”. Galicja wschodnia. Grupa gen. Romera: Wielokrotne ataki nieprzyjaciela na Bełz i Rawę Ruską zakończyły się dla niego zupełną klęską. Ukraińcy wycofali się z pod Bełza do dalszych wsi: do Brazina, Chlewczyn i Przemysławia. Kontratak strzelców podhalańskich pod dowództwem rotmistrza Wołkowskiego wyparł wroga ze Staj, gdzie wzięto do niewoli 42 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Z pod Rawy Ruskiej wycofali się ukraińcy w stronę Magierowa. W walkach koło Rawy Ruskiej należy podnieść działalność pociągów pancernych Nr. 11, 12 i 14.

Śląsk Cieszyński: Na całym froncie zaatakowali czesi w nocy z 23 na 24 naszą pozycję. Ataki zostały wszędzie odparte.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego *Haller*, pułkownik.

Rozruchy uliczne

„Tyg. Kana.” podaje, iż w niedzielę 9 bm przed biurem posterunku żandarmerji połowej zebrał się liczny tłum, składający się przeważnie ze służby folwarcznej, żądając zwolnienia aresztowanego za agitację przeciw Wojsku Polskiemu rządcy z Siemianowa, Wardy, który został wywieziony do Łodwicza.

Pomimo usiłowań uspokojenia tłumy i kilkakrotnych wezwań do rozejścia się manifestanci zachowywali się wrogo wobec władz wojskowych, wobec czego zażądano pomocy od tutejszej załogi.

Po ponownym bezskutecznym wezwaniu do rozejścia się wojsko dało dwukrotną salwę w górę, poczem manifestanci rozbiegli się, wojsko usunęło z rynku przymusowo usiłujących jeszcze manifestować.

Warda został uwolniony.

MLEKO

poleca filja 8-ma Warszawskiego Ziemiańskiego Tow. Mleczarskiego
ul. Zachodnia № 72.

Z SEJMU.

Wrażenia.

Sala i galerje jak zwykle przepelnione. Wszyscy czekają cierpliwie rozpoczęcia sejmów. A oto maszałek sejmowy w towarzystwie sekretarzy, z których jeden, jest dobrze znany łodziaczom. To p. Harasz. Maszałek czyta wśród burzy okłasków depeszę urzędową, że Francja uznaje Polskę, jako kraj samodzielny. Posłowie powstają z miejsca, wznosząc okrzyki na cześć Francji i narodu francuskiego.

Wśród izby rodzi się myśl, aby wysłać do Clemenceaux depeszę z życzeniami rychłego powrotu do zdrowia.—Depesza jednomyślnie zostaje uchwalona.

Na mównicę wchodzi pan Ostachowski, którego mowy słucha izba z napięciem, jeno socjaliści od czasu do czasu wtrącają ironiczne docinki. Nie wiem jak się to stać mogło, ale aż trzech żydów robiło wczoraj gwałt w Sejmie.

Pierwszy zabrał głos Perlmutter, błogosławił Polskę, bo to go nic nie kosztowało, a potem żądał równouprawnienia żydów i zakończył swoją mowę okrzykiem niech żyje zjednoczona Polska.

Potem dorwał się do głosu wśród wrzawy Priłucki. Wołano ze wszech stron, precz z nim, precz z tym żydziakiem, ale Priłucki chciał mówić. Dzwonek marszałka przerywał nieustannie mu mowę, gdy obrażał żydowskim zwyczajem począł naród.

To też protestom nie było końca. Również bezczelnym był drugi żyd Grünbaum, żądając zrównania żargonu z językiem polskim. Obie te mowy damy jutro.

Po ukończeniu sesji, wychodzący z izby sejmowej chłopcy szepotali do siebie.

— Dziś żydów marszałek nie mógł dzwoniem przyprowadzić do porządku, ale jeśli jeszcze coś podobnego się powtórzy, to my ich wymiemy galantem z sali.

— Wy wymiatajcie, a my przyszykujemy taczki! kończyli robotnicy.

Warszawa, 24 lutego. (PAT.) Początek posiedzenia sejmowego o godz. 3 min. 40 popoł. Sekretarjuszują posłowie Pużan i Harasz.

Zabrał głos po interpelacjach p. Ostachowski, przedstawiciel polskiego Zjednoczenia Ludowego, który odczytał następującą deklarację: Stronictwo chce widzieć w Sejmie ustawodawczym godnego następcę wielkiej tradycji Sejmu 4-letniego i konstytucji 3 maja. Te Sejmy dały nam przykład godzenia konieczności państwowych z potrzebą reformy społecznej. Stronictwo pragnie stworzenia silnego demokratycznego państwa polskiego z prezydentem polskim katolikiem na czele.

Za najpilniejszą potrzebę państwową stronictwo uważa konieczność natychmiastowego stworzenia armji z powszechnego poboru. Każ-

da pięć ziemi jest nam również droga. Własne wybrzeże morskie i posiadanie Gdańska jest koniecznym warunkiem gospodarczej samodzielności Polski. Rząd powinien być silny, przed Sejmem odpowiedzialny.

Stronictwo domaga się zatarcia bolesnych śladów rozbiorowych i rozwiązania wszelkich partyjnych i prywatnych organizacji w kraju i za granicą, przywłaszczających sobie prawa prawowitego rządu lub nieuznających jego władzy.

Uznając za najkorzystniejsze dla Polski związek z państwami z zachodu i Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, stronictwo popierać będzie kroki rządu ku temu celowi zmierzające (brawa na prawicy i w centrum) zastrzeżeniem nienaruszalności zasad pełnej niepodległości państwa polskiego (brawa). Stronictwo wita radośnie projekt Wilsona związków narodów i dążyć będzie do porozumienia z Litwą i Rusią w myśl dawnych tradycji polskich w dziedzinie stosunków polskich.

W dziedzinie stosunków społecznych trzeba przeprowadzić ochronę pracy, zabezpieczenie na starość i w razie choroby, opiekę nad pracą kobiet i dzieci w stosunku do robotników rolnych i fabrycznych. Stronictwo pragnie szeroko uwzględnić interesy ludności małorolnej i bezrolnej (brawa).

Litwa — zakończył mówca — musi należeć do Polski, tak samo jak Lwów z okolicą, Księstwo Cieszyńskie, Śląsk, wszystkie ziemie zaboru pruskiego z dostępem do morza i szerokim wybrzeżem.

Z kolei zabrał głos p. Fichna, który imieniem narodowego związku robotniczego wygłosił deklarację, w której między innymi powiedział: My związek narodowy i narodowe stronictwo robotnicze jesteśmy radykałami społecznymi i będziemy się domagać, aby w ramach państwowości polskiej przeprowadzono te postulaty, które lud pracujący w Sejmie zgłosił, by klasa robotnicza zajęła należne stanowisko społeczne i polityczne w narodzie. Uznajemy tylko przywilej pracy. Skupiamy się pod sztandarem biało-czerwonym (burzliwe brawa). Chcemy budować Polskę silną i wielką.

Jeślibym chciał określić stosunek nasz do tych obecnie republikańskich Niemiec a niedawno Wilhelmowskich i Hindenburgowskich, to tutaj

sprawa jest do rozstrzygnięcia bardzo łatwa. Niemcy są od wieków naszymi wrogami i takimi pozostają do dnia dzisiejszego i zawsze, czy Wilhelm, czy Scheideman będą stali na ich czele. (Na sali głosy bardzo słusznie). Tak samo zupełnie analogicznie rozstrzygniemy nasz stosunek do owej bolszewickiej Rosji, na czele której stoją znani już na całym świecie z rozlewu morza krwi Lenin i Trocki. Tutaj również stosunek nasz jest jasny. Nie chcemy mieć nic wspólnego z tą zarzą bolszewicką (brawa), która wszelkimi drogami idzie, która chce zarażać nasz zdrowy narodowy organizm (brawa). Pamiętajmy o tem, że niedługo front wschodni rozciągnie się od Bałtyku do Karpat i trzeba będzie olbrzymich wysiłków, by ten front utrzymać, by nie pozwolić, aby fale bolszewickie kraj nasz zalewały. Czesci też w dalszym ciągu w serce żołnierza polskiego strzelają i bagnet w pierś jego wymierzają. Spiż jednak Orawa i Śląsk Cieszyński, tak jak i inne miejscowości były, są i będą polskimi. My sprawy polskiej ani nie odstępimy, ani nie pokpiemy.

Jeżeli chodzi o nasz stosunek do Ukrainy, to sprawa będzie załatwiona wtedy, jeśli Lwów i Zagłębie Borysławskie znajdą się w granicach Rzeczypospolitej (brawa). Chcemy, aby Litwa i Ukraina zdobyły na swoich etnograficznych ziemiach niezawisłość, chcemy traktować z nimi w myśl dawnych naszych zasad: Wolni z wolnymi, równi z równymi, chcemy jednak by te ziemie wraz z Wilnem, bo tam bezsprzecznie większość polska istnieje, by one należały do Polski.

Stwierdzamy, że ziemie zaboru pruskiego muszą należeć do Polski. I ten korytarz nadwiślański, ta ważna arterja komunikacyjna z naturalnym jej portem bezwarunkowo do Polski należeć muszą (brawa, słusznie).

Przechodząc do spraw wewnętrznych, chcemy, by państwo polskie było Rzeczpospolitą.

B. komisarz pod kluczem.

Z Krasnegostawu donoszą do pism lubelskich, że b. komisarz ludowy Harwicki został aresztowany przez żandarmerję na polecenie władzy prokuratorskiej.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej przysług!

S. † P.

CELINE MACHNIKÓWNY

a w szczególności ks. Paszkowskiemu, chórowi sumowemu z kościoła Najśw. Marii Panny na Starem Mieście, cechowi stolarskiemu, oraz koleżankom zmarłej, składa z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać”

RODZINA.

340-1

Cukiernia Szwajcarska Tadeusza Szaniawskiego

róg ul. Piotrkowskiej i Nawrot.

Jako pierwszo rzędny zakład, poleca się względem Szan. Publiczności.

350-5

Drukarnia „ROZWOJU”

WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE,
PROSPEKTY,
DRUKI,
KOPERTY,
BLANKIETY,
KWITARJUSZE,
KLEPSYDRY,
BROSZURY.

AL. KOSCIUSZKI № 41.

OGŁOSZENIE.

Poszukuje się kilku budynków mniejszych
lub większych, w śródmieściu, do wynajęcia
w całości.

Oferty przyjmuje Wydział Gospodarczy Ma-
gistratu, Dzielna № 2, II piętro.

355 :1

MAGISTRAT.

Zarząd szkółek owocowych

dom. Łask, poczta Łask.

Poleca dorodne szczepy jabłoni, grusz, śliw, wiśni i t. p. drzew
owocowych różnych odmian, po cenach przystępnych. Cenniki na
żądanie. Ekspedycja natychmiastowa.

Kierownik szkółek **M. Gach.**

TORF suchy prasowany

poleca ze składu Tow. Akc. Handl.-Przemysłowe

L. J. BORKOWSKI ŁÓDŹ,
Widzewska № 60.

505-1

NASIONA

rolne, warzywne i kwiatowe,
oraz przyrządy (ogrodnicze)

polecają **SKŁADY**

L. Jasińskiego prowadzone od r. 1870
w ŁĘCZYCY i w ŁÓDZI

ul. św. Andrzeja № 10. 328 5

Wysyłka cenników bezpłatnie i tylko na żądanie.

Poszukiwany jest Sublokator

do wspólnego pokoju
za opłatą lub też za po-
moc w nauce.

Oferty składać pod M. K.
Nr. 25. 203 1

Meble biurowe

są do nabycia. Obejrzeć można
ul. Główna 26, poprzeczna ofi-
cyna, I piętro. Codziennie od
godz. 5-4 po poł. 325 :1



Drobne ogłoszenia:

A. A. Obrączki ślubne duże
wybór, różne fasony,
z gwarancją za złoto 56 próby
od 40 marek para. W mieszkań-
niu prywatnym, Brzezińska 10;
Jan Placek. 535 12

A. A. R. resztki najtaniej sprzeda-
je H. Srebrnik w Łodzi,
Piotrkowska 34 2 piętro fr. Ło-
kieć t. na bekieszce barki od 30 mk.

na Ubrania ucz.	30
na Męskie	55
na Dziecinne	14
na Spodnie	20
na Kamizelki szt.	25
na Palta	28
na Suknie i kostj.	15
na Bluzki i spód.	8
Alpaga i cąj dub.	20
Chustki	18
	140-5

A. Meble sprzedaje, szafy,
łóżka, kredensy, sypialnię
dębową, machoniową, kasę
sklepową, Piotrkowska № 108,
Przeździecki. 807-6

A. A. Meble najtaniej w wiel-
kim wyborze poleca ma-
gazyń Władysława Romi-
szewskiego, Piotrkowska № 116,
I p. front. 523-2

A.) Szafy, łóżka, stół, krzesła,
otomane, tremo, maszynę,
fotel sprzedam. Karola 8, m. 14,
lewa oficyna, I piętro. 793 6

A kuszerka Golańska przyjmuje
na czas słabości u siebie, ul.
Kilińskiego (Widzewska) Nr. 152.
792 4 w p

A nglik do gruntownego wyucze-
nia języka i konwersacji an-
gielskiej potrzebny. Tylko pier-
wszorządne siły zechcą się zgła-
szać do biura technicznego,
Łódź, ul. Krótka № 9, III piętro,
front. Codziennie od godz. 2,
do 4 po południu. 796-5

A kuszerka Drzymałowa przy-
jmuje Piotrkowska 225-18

B uchalter rutynowany, samo-
dzielny do interesu do warowe-
go potrzebny zaraz. Oferty z
kopiami świadectw i referencja-
mi prosimy składać pod „Buchal-
ter” w Administracji. 784-5

B iard piramidkowy w dobrym
stanie sprzedam. Cukiernia,
Konstantynowska 48. 736-1

B iuro pośrednictwa Taszyckie-
go Piotrkowska 90. Pośredni-
czy w kupnie, sprzedaży rucho-
mości, nieruchomości, w lokacie
kapitałów. Rekomendacje pra-
cowników wszystkich branż i za-
wodów. 536-75

D o wynajęcia, w domu № 65, u-
lica Cegielińska, w oficynie
na I-em piętrze, sala na biuro,
łuk dla Stowarzyszenia, sklepy
w frontowym domu i w Gimnachu
Teatru Polskiego na I-em piętrze
sala na bufet z nmeblowaniem.
Wiadomość na miejscu. 758-2

D iana, pies policyjny, czarny z
brązowymi nogami, 4-o mie-
sięczny, zaginął. Łaskawy zna-
lca zechce odprowadzić za wy-
nagrodzeniem na Przejazd 15, do
Gielicha. 786-2

D o sprzedania magiel wraz z
urządzeniem domowym. Ul.
Kilińskiego (Widzewska) 123.
788-5

D wa pokoje do wynajęcia bez
kuchni, elektryczność, cen-
tralne ogrzewanie. Widzewska
72. Pralnia. 785 1

F ortepian do sprzedania. Rad-
wańska 7, front, parter, na
prawo, między 2-5 po poł. 785 5

I ntendentura G. O. w Łodzi roz-
pisuje dostawy na artykuły ży-
wnościowe, specjalnie: groch,
fasole, siano, ziemniaki. Oferty
z dokładnym podaniem ilości i
ceny artykułów skierować do
intendentury G. O. w Łodzi,
ul. Cegielińska L. 18. 784:4

L ekcji, korepetycji udziela w
zakresie klas 8-miu, student
Wszechniczy Krakowskiej, były
nauczyciel szkół średnich, Kon-
stanty Löwenhoff, Andrzeja 15,
m. 9. Zastać można do 2-ej i od
7-ej 545-2

L ózka, materace, otomane lu-
stro, krzesła, szafę sprzedam.
Sienkiewicza 59, mieszkanie 4.
Oficyna, pierwsze wejście, I
piętro. 811-5

M iezkania w śródmieściu z 5-
4 pokojami, światłem elektr.
i wygodami poszukuję od zaraz.
Za wskazanie odpowiedniego
mieszkania mogę dać wynagro-
dzenie. Oferty proszę składać
w adm. „Rozwoju” okazielowi
100 młk. za № A. 169325. 798 2

M eble wyprzedam: stół, krzesła,
otomane, biurko, szafę, łóż-
ka, wieszaki z lustrem oraz
sypialnię dębową. Wiadomość:
Widzewska 107, 27. 797-1

M agiel sprzedam tanio. Karola
8, m. 14, lewa oficyna, I pię-
tro. 794 5

M eble różne pianino, kasę o-
gniotrwałą, maszynę do poń-
czoch i szycia sprzedam. Piotrk-
owska 189-9. 776 1

P otrzebna panna do gospodar-
stwa oraz do pomocy w skle-
pie. Wiadomość Nawrot 65, sklep
rzeźniczy. 810 1

P okój do wynajęcia Główna 59.
Wiadomość w składzie win. 5

P oszukuję dzierżawy młyna wod-
nego, za opłatą roczną od
5-8 tysięcy marek. Oferty pro-
szę składać w administracji „Roz-
woju” sub. „Młyn”. 789 5

P oszukuję 2-ch pokoi w cen-
trum miasta z kuchnią, elek-
trycznością i wszelkimi wygo-
dami od zaraz. Oferty składać
w adm nistracji „Rozwoju” „dla
poszukujących”. 790 3

P sa rasy wilczej (suke) 1-roc-
ną sprzedam. Wiadomość
R. Rezner, Wólczańska 129 1

P okój umeblowany do wynajęcia
dla osoby samotnej. Senator-
ska 12, m. 22, I piętro. 763-1

P otrzebna panna zdolna do skła-
du wędlin. Brzezińska № 58,
Jan Ruszczyk. 779-1

P otrzebna zaraz kobieta do
sprzątania. Długa 90, pierwsze
piętro. 782-2

R óżne narzędzia ślusarskie za-
raz do sprzedania za przystę-
pną cenę. Wiadomość: Zgierz,
ul. Konstantynowska 206, sklep.
763-1

Sprzedam skrzynki. Andrzeja
32, Komandytor. 680-2:

U waga! Z powodu wielkiej
drożyzny otwarto dla Sz. Pań
Gospodyń, osób samotnych sprze-
daż gotowych, smacznych, poży-
wnych flaków. Funt 1 mk. 90 f.
Restauracjom rabat. Zielona 3,
prawa oficyna, parter. Szymanka.
745-1

Z aginął pies doberman, maści
brązowej, podpalany. Uszy
i ogon obcięte. Uczciwy zna-
lca zechce odprowadzić za wy-
nagrodzeniem na ul. Wólczańska
139 do Grzegorzewskiego. 805-3

Z aginął chłopiec lat 14, nazywa
się Zygmunt Bramczewski.
Ktoby wiedział, gdzie się znaj-
duje, uprasza się o zawiadome-
nie rodziców, ul. Południe wa 28.
802 1

W iezszczka „M-me Marie”, Ra-
dwańska 6, chiromancja, ka-
balistyka, grafologia. Godziny
przyjęć: 11-2 i 4-8, w niedzie-
le i święta 11-3. 770-1

Z aginął pies—szpic, szary, włos
długi. Wabi się Moras. Upra-
sza się o taskawę odprowadze-
nie za nagrodą do mleczarń
Ziemiańskiej, Dzielna 30. Nie-
prawdy właściciel pociągnięty bę-
dzie do odpowiedzialności sądo-
wej. 775-1

Zagubione dokumenty.

B ronisława Sokołowska zagu-
biła legitymację chlebową,
wydaną na 6 osób. 791 1

C zesław Bielawski zagubił pasz-
port niemiecki, wydany w Ło-
dzi. 775-3

K arol Ferster zagubił paszport
niemiecki, wydany w Łodzi.
806-1

M orawska Marja zagubiła legi-
tymację chlebową na 4 oso-
by. 800 1

S tanisław Królikowski zagubił
paszport rosyjski oraz książ-
kę zapomogową. 787 1

S kradziono paszport niemiecki
wydany w Łodzi, legityma-
cję chlebową na 6 osób i legi-
tymację białą, zapomogową na
imię Franciszka Bonczak. 801 1

Z aginął paszport niemiecki na
imię Adama Wiśniak, wydany
w Łodzi. 771-1

Z aginął paszport niemiecki na
imię Marji Batarowicz, wy-
dany w Łodzi. 777-1

W ładysław Kulik zagubił pugi-
lares, zawierający: paszport
niemiecki wyd. w Włocławku,
fotografie żołnierzy rosyjskich
oraz książkę zapomogową.
762-1

W ładysław Wojnowski zagubił
czerwoną legitymację zapo-
mogową na 4 osoby. 761-1